

Marzenia się spełniają - wieczorek autorski Elżbiety Holeksa

Data publikacji: 26.05.2014 13:30

Gościem kolejnego spotkania Klubu Literackiego "Nadolzie" działającego przy Macierzy Ziemi Cieszyńskiej była Elżbieta Holeksa - rodowita cieszyńianka, która po 20 latach mieszkania w Warszawie i 13 w USA postanowiła wrócić, już na stałe, do rodzinnego Cieszyna. Autorka trzech tomików poezji swe wiersze czytała 20 maja w sali MZC w Cieszynie.

□

Na początku spotkania jego bohaterkę przedstawiła prezes „Nadolzia” Jolanta Skóra. Opowiedziała o poetce takie szczegóły, jak to, że jest absolwentką Liceum im. Osuchowskiego w Cieszynie, że w Warszawie pracowała w Teatrze „Rampa”, czy z tematyki poetyckiej, iż otrzymała wyróżnienie na konkursie poetów polonijnych w USA.

- **Miałam takie marzenie, żeby z moimi wierszami wyjść trochę dalej poza bardzo bliski krąg rodziny, i jesteście państwo świadkami, że marzenia się spełniają** – zaczęła swój wieczorek autorski Elżbieta Holeksa. Na wstępie mówiła jednak o wierszach nie swoich, a zachwycała się twórczością Jolanty Skóry podziwiając jej zdolność zonglowania słowem zwłaszcza we fraszkach i przyznając, że tomik fraszek prezeski „Nadolzia” na stałe leży w miejscu, gdzie Elżbieta Holeksa wypoczywa, i co rusz do niego sięga.

Poetka swój wieczór autorski podzieliła na cztery części: wiersze różne, wiersze o Cieszynie, te napisane na emigracji oraz wiersze o miłości. - **Proszę usiąść wygodnie, zapiąć pasy i zapraszam w podróż w głąb mojego serca, żeby zobaczyć, co tak naprawdę tam gra** – zaczęła, po czym, przy cichej, nastrojowej muzyce czytała swe wiersze.

- **Tak się jakoś moje życie potoczyło, że w dużej mierze wypełniała je tęsknota. Właściwie zaczęłam pisać wiersze, żeby dać upust zbyt wielkiemu jej nagromadzeniu** – wyjaśniła Elżbieta Holeksa. - **W 1976 roku wyjechałam z Cieszyna i zamieszkałam w Warszawie. I albo moje wyobrażenie o ludziach tam mieszkających nie sprostało rzeczywistości, albo ja nie byłam gotowa przyjąć w darze tego wszystkiego, co niesie ze sobą mieszkanie w dużym, stołecznym mieście. Pewnie to wszystko razem sprawiło, że tęsknota za Cieszynem, za domem rodzinnym, za górami bardzo szybko się uaktywniła** – wyznała poetka nim przeszła do czytania sentymentalnych utworów opisujących wspaniałe piękno Ziemi Cieszyńskiej.

Na koniec autorka przeczytała swój wiersz „Marzenia”, który, jak przyznała, jest jej swoistym credo. Spotkanie stało się także okazją do podziękowania ciepłym słowem i bukietem kwiatów Józefowi Klajskowi, sekretarzowi Macierzy Ziemi Cieszyńskiej który postanowił odejść na emeryturę.

(indi)

